

WSPÓLNA PRACA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ.

PRENUMERATA:
Z przesyłką pocztową i od-
noszeniem do domu kwartal-
nie 2 zł.

Na pojedynczy 35 gr.
Prenumeratę przyjmują wszyst-
kie księgarnie w Łomży.

**Wychodzi dwa razy na miesiąc —
1 i 15 każdego miesiąca.**

Redakcja i Administracja:
Łomża, Dworna 6.
Konto czekowe P. K. O. 62950.

OGŁOSZENIA:

$\frac{1}{1}$ str. 40 zł. $\frac{1}{2}$ str. 20 zł.
 $\frac{1}{4}$ str. 10 zł. $\frac{1}{8}$ str. 5 zł.
 $\frac{1}{16}$ str. 3 zł.
Drobne 10 gr. za wyraz.

Obowiązki obywateli, a obrona Państwa.

Od dłuższego już czasu, bodaj od chwili zakończenia wojny z bolszewikami, słyszymy częste wezwania do społeczeństwa o składanie ofiar pieniężnych na organizowanie, t. zw. obrony przeciwgazowej, względnie obrony powietrznej. W wezwaniach tych ludzie fachowi, znający dobrze zarówno teoretycznie, jak i z własnego doświadczenia, nowoczesne metody prowadzenia wojny, twierdzą, iż wojna, jaką będziemy musieli weźniejszej czy później w obronie naszych granic, życia i mienia przed zabobczymi instynktami naszych sąsiadów prowadzić, będzie wojną stokroć straszniejszą od ubiegłej. Powiadają oni, iż w pracy nad przygotowaniem tej obrony musi wziąć udział całe społeczeństwo przez poparcie Państwa środkami pieniężnymi, albowiem skarb nasz zbyt mało jeszcze jest zasobny, aby mógł sprostać temu zadaniu.

Niestety wezwania te, jeżeli nie mają się z celem, to w każdym razie odnoszą skutek znikomy: ofiary pieniężne są bardzo niewielkie, a zainteresowanie się tą sprawą obywateli jest prawie żadne. Ta obojętność ogółu dla grupki, niezliczonej niestety, obywateli uświadomionych wydaje się co najmniej dziwną. Bo jakżeż? Wzywa się obywateli do pomocy przy zorganizowaniu obrony ich własnego życia i mienia, a oni przechodzą nad tem wezwaniem do porządku dziennego. Cobyśmy powiedzieli o człowieku, nie mającym bynajmniej zamiarów samobójczych, któremu grozi śmierć, a który pomocy w uratowaniu go odmawia? Przypuszczam, że odpowiedź jest jedna — nieświadomość. Podobnie jak i ów człowiek, odmawiający pomocy tym, którzy go chcą obronić, albo nie wierzy, że ma niebezpieczeństwo grozić, albo też je bagatelizuje. Tak samo ogół obywateli, przechodząc obojętnie

nad sprawą obrony lotniczo-gazowej, albo nie rozumie niebezpieczeństwa, albo je bagatelizuje. Jedno i drugie wypływa, jak sądzę, z nieświadomości, postaram się przeto wyjaśnić w bardzo krótkich, na jakie ramy niniejszego artykułu pozwalają, słowach sprawy zasadnicze, co to jest wojna lotniczo-gazowa i dlaczego całe społeczeństwo musi brać udział w organizacji obrony.

Muszę stwierdzić nasamprzód, że te przygotowania wojenne do nowych sposobów walki, w których wszyscy winni brać udział, nie z naszej inicjatywy, woli i chęci musimy prowadzić. Przygotowania te czynione są od dłuższego czasu w potężnym zakresie a naszych sąsiadów i, w razie napadu z ich strony, skutecznie bronić się możemy tylko temi samymi środkami, które oni użyją przeciwko nam. A jakież są to środki?

Do niedawna każda strona wależąca dążyła do rozgromienia żywej siły przeciwnika, t. j. do rozbicia armji walezących, do zniszczenia ich dachu. Dzisiaj, podobnie jak w dziedzinach życia pokojowego, tak samo i w walce, człowieka coraz częściej, w coraz bardziej rozległym zakresie zastępuje maszyna: dalekonośne działo, czołg i aeroplan, oraz gazy trujące. Nieprzyjaciół będzie więc dążyć do zniszczenia tych fabryk, które one maszyny walezące wytwarzają, będzie dążyć do uniemożliwienia pracy w ośrodkach przemysłowych, do rozbicia organizacji i złamania dachu obrony. Prace pomocnicze dla armji wależącej na froncie wykonywa się na tyłach, w głębi kraju; tu więc będzie starał się przeciwnik dotrzeć odrazu, w pierwszych dniach wojny, aby wprowadzić dezorganizację.

Najnowsze działa biją na przeszło 200 klm.; ponieważ jednak celność przy strzelaniu na tak znaczną odległość po-

zostawiać musi wiele do życzenia i ponieważ centrum kraju i znaczna część ośrodków przemysłowych leży w odległości od granicy większej niż 200 klm., przeto jedyną maszyną, mogącą szybko znaleźć się w środku nieprzyjacielskiego kraju i rozbić całe życie, jest aeroplan. Dzisiaj istnieją już aeroplany o niesłychanej dotychczas szybkości — 400 klm. na godzinę. Aeroplan taki może zatem w ciągu niespełna godziny znaleźć się nad centrum kraju i, rzucając bomby, zawierające trujące gazy, zburzyć całe miasto i poprostu wydusić czy wytrącić całą jego ludność. Jak straszną jest ta broń, niech świadczy fakt, iż wystarczy, aby nie więcej niż 8 aeroplanów nieprzyjacielskich „pofrawały sobie” nad Warszawą w przeciągu jakichś 15 minut, rzucając bomby z gazami trującymi, których wyrób trwa w nieprzyjacielskim arsenale 2 — 3 dni, aby z mieszkańców Warszawy, ani jeden człowiek z życiem nie uszedł.

To nie są żarty, lecz fakty oparte na doświadczeniach. Przeciw takiej broni musimy bronić się co najmniej równą, a poszukiwać skuteczniejszej.

Faktem jest więc, że jutrzejsza wojna nie będzie (jak już i ostatnia faza wojny europejskiej) walką tylko na froncie żołnierzy, a będzie walką, w której naród cały brać będzie udział, bo w miejscowościach, choćby najbardziej od t. z. frontu oddalonych, każdemu obywatelowi grozi śmierć.

Niebezpieczeństwo to jest prawie stwierdzone ponad wszelką wątpliwość, albowiem sąsiedzi nasi, zarówno ze wschodu, jak i zachodu, wszelkie siły wytężają, aby ten właśnie rodzaj walki lotniczo-gazowej, jako najbardziej skutecznej, na najwyższym szczeblu rozwoju postawić. W Niemczech i Bolszewji istnieją specjalne instytuty naukowe, zbierane są olbrzymie składki, które tam chętnie ka-

na daje. To też tam technika rozwija się w tym kierunku wspaniale.

A a nas?

U nas wszystko zwała się na Rząd. Rząd powinien o to dbać! Niewątpliwie i dba. Ale jeśli tak bogate państwa, jak Ameryka i Anglja, odwołują się do pomocy społeczeństw, to czyż można żądać od naszego Skarbu, aby podolał takim szalonym, a niestety niezbędnym wydatkom, jakie pochłaniać musi obrona przeciwnie - gazowa? Pomoc materialna społeczeństw jest tu nieodzowna — wszak tu nie chodzi o jałmużnę, a o pomoc w zorganizowaniu obrony samego siebie.

Organizacją zbiórki funduszy zajmują się w każdym mieście powiatowym komitety obrony lotniczo-gazowej; fundusze zebrane przesyłają one do Warszawy do Obywatelskiego Komitetu Obrony przeciwgazowej i Ligi Obrony powietrznej Państwa, które bądź same organizują laboratoria badawcze i fabryki, bądź też przelewają swe fundusze do Skarbu na rzecz Obrony Państwa.

W Łomży dnia 13 września o godz. 6 w Sejmiku powiatowym odbędzie się zebranie obywateli w sprawie organizacji pomocy dla obrony lotniczo-gazowej. Niechaj się wszyscy stawia, którym sprawa własnego bezpieczeństwa leży na sercu. I nie o wielkie sumy tu chodzi. Niechaj mało dadzą, lece niech wszyscy dadzą!

L. C.

Ku czci Marszałka Piłsudskiego.

Z okazji dziesięciolecia czynu legionowego odbyły się w Lublinie i Radomiu wspaniałe uroczystości na cześć Marszałka Piłsudskiego, który osobiście wziął w nich udział.

W Lublinie w dniu 10 sierpnia Piłsudski wygłosił publiczny odczyt, p. t. „Dziesięciolecie czynu legionowego,” na którym publiczność zgłosiła Mu gorące owacje.

Tegoż dnia obradował do późnej nocy III-ej Zjazd legionistów, który powziął następujące rezolucje:

1) Trzeci zjazd legionistów polskich, odbywający się w 10-lecie czynu legionowego, uchwała: Na legionistach i ich sympatykach ciąży obowiązek wytworzenia zdrowej opinii publicznej, któraby nie pozwalała na dalsze panoszenie się prywaty i sobkostwa, niebezpiecznego w naszym życiu państwowem i politycznem. Podobnie jak armja — niechaj na kadrówkach legionowych wzrosnąć zdolne do obrony państwa polskiego potężne zrzeszenie obywateli prawych, oddających przedewszystkiem swą pracę badawczą demokratycznej Polsce, opartej na ludziach prawych Rzeczypospolitej, zapewniającej wszystkim swoim obywatelom sprawiedliwość społeczną, narodowość i wyznaniową, a stanowiącą w wielkiej rodzinie narodu czynnik postępu i spokoju.

2) Trzeci zjazd legionistów stwierdza, że Naczelnik, Marszałek Polski, twórca i zwycięski wódz armji narodu, nie znajduje w chwili obecnej, odpowiedniego dla siebie urzędu, zwalczany przez obóz niewiary i bezzsiły, który ma w ciągu całej jego długiej pracy dla narodu rzucał kamienie pod nogi dla usunięcia go przy tworzeniu państwa i armji, które wzrosły na jego zasługach i dorobku jego pracy. Zjazd zwraca uwagę całego społeczeństwa, a zwłaszcza lewicy sejmowej za karygodne niewyzyskanie wielkich zdolności Marszałka w czasie, gdy na każdym kroku brak odpowiednich ludzi na odpowiednich stanowiskach, i domaga się od rządu, a przedewszystkiem od min. spraw wojskowych, podjęcia inicyjatywy, która zapewniłaby Józefowi Piłsudskiemu należyte stanowisko w państwie.

Radom witał Marszałka Piłsudskiego w dniu 11 sierpnia. Na dworcu kolejowym, pięknie przybranym girlandami, kwiatami i zielenią, oczekiwały na przybycie Marszałka liczne delegacje. Miasto udekorowano flagami i transparentami i wystawiono trzy bramy tryumfalne. Wszystkie fabryki i warsztaty pracy stanęły.

O godz. 2-ej Marszałek Piłsudski zaszczylił swoją obecnością uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod pomnik „Czynu Legionowego.” Następnie na uroczystym posiedzeniu Rady Miejskiej

skiej wręczono Mu akt obywatelstwa honorowego miasta Radomia oraz, w uznaniu zasług Marszałka, nazwano jego imieniem jedną z najpiękniejszych ulic. Wieczorem w salonach teatru Romaitości rada miejska wydała bankiet na cześć pierwszego Marszałka Polski.

T A T R Y .

*Czy znasz ten kraj, gdzie szczyty gór
Otula płaszczy z przejrzystych chmur,
Gdzie orły, sępy rwą się w dal,
Szybując wśród lazurów fal.*

*Gdzie urwisk nieprzebyta głębi
J skalnych głazów leży strzęp —
Wąwozów górskich gęsta sieć,
Gdzie w zrzębach rośnie bujnie kwieć.*

*Gdzie szczyty gór okrywa śnieg
J pustka życia toczy bieg;
Gdzie wód srebrzystych potok mknie,
Gdzie orchidei kwiat się pnje,*

*Co rośnie na występach skał.
Gdzie uciech, zabaw milknie szal,
Gdzie słychać tylko wichru jęk,
Gdzie ludzkiej mowy niknie dźwięk.*

*Czy znasz ten kraj — o powiedz mi —
Kraj marzeń naszych szarych dni,
Gdzie pustka życia toczy bieg,
Gdzie leży na wyżynach śnieg...*

Juljan Żolnowski.

Rajmund Brennejzen.

Inżynier Rajmund Brennejzen, kierownik budowy mostów w Nowogrodzie, w dniu 25 września 1922 r. został aresztowany pod zarzutem nadużyć służbowych i, bezpośrednio po aresztowaniu, odebrał sobie życie, osierociwszy żonę i dwoje dzieci.

Nie znam bliżej przeszłości inż. Brennejzena. Wiem tylko, że był to człowiek w sile wieku — około 35 lat, posiadał wyższe wykształcenie, (ukończył

Mały feljetonik.

O rzeczach łatwych i trudnych.

Pojęcie łatwości, tak jak pojęcie trudności, jest niezwykle elastyczne, i właściwie nie można wcale ściśle określić, co w życiu jest łatwem, a co trudnem. Zdaje mi się nawet, że to, co dla jednego jest łatwem, dla innych bywa nie do wykonania i odwrotnie.

Dla polityka np. nie przedstawia najmniejszej trudności wydanie grubszej sumy z funduszy rządowych, co dla zwykłego śmiertelnika jest niemożliwem. Natomiast zwykły śmiertelnik może polityka z łatwością dzielić kijem przez łeb,

czego znowu politycy nie robią, o ile przeciwnikami ich nie są posłowie.

Zwolennicy teatru mogą z łatwością wyprząć konie z powoza primadonny i odwieźć ją do domu, własnoręcznie popopychając powóz, odwrotna zaś kombinacja jest zupełnie niemożliwa, gdyż primadonna, wprzęgnięta do dorożki i odwożona po kolei do domów kilka tysięcy widzów, zerwałaby nogi i straciłaby głos.

Krytyk teatralny z łatwością może „objechać” aktora, ale sam na pewno zagra jeszcze gorzej od „objechnego.”

Żona może zdradzić męża 10 razy w ciągu jednej doby, ale chciałbym zobaczyć męża, który zdradzi żonę w tym samym czasie 10 razy!

Piast wywoził świnie z Polski, ale świnie nie mogły wywieźć Piasta.

Pies z łatwością może wpić się zębami w pośladek ludzki, nie słysząc jednak aby człowiek zrobił to samo z psem...

Przykładów takich mógłbym przytoczyć znacznie więcej, ale na razie poprzestanę na powyższem.

Dla czego?

To bardzo proste!

Mnie jest bardzo łatwo wkręcić mój feljetonik pod nos kilku tysiącom czytelników, o wkręceniu zaś pod mój nos kilku tysięcy feljetonów, napisanych przez moich czytelników, niema mowy!

Wac. Olsz.

Instytut Komunikacji w Petersburgu) i odznaczał się pracowitością. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, oddał swą wiedzę i doświadczenie życiowe na usługi Państwa Polskiego, które zyskało w zmarłym dobrego fachowca w dziedzinie budowy dróg i mostów.

W chwili aresztowania przez Komisję z ramienia Warszawskiej Izby Kontroli Państwowej, powiedział do żony, że do żadnej winy nie poczuwa się, lecz wyrządzonej zniewagi nie przeżyje. I słowa dotrzymał — po przewiezieniu do komisariatu policyjnego w Łomży, wbił sobie scyzoryk w gardło z taką siłą, że momentalnie życie zakończył.

W kilka dni po śmierci inż. Brennejzena p. Chętnik, obecny poseł, w wydawanym i redagowanym przez siebie ulotnym piśmie „Dzwon z nad Narwi“ (№ 5 z dnia 2 października 1922 r.), zamieścił „wspomnienie pośmiertne,“ p. t. „Złodziejstwa mostowe.“ Ciesząc się, że liczne skargi do władz i interpelacje posłów odniosły nareszcie pożądany skutek i sprowadziły komisję śledczą, przytacza, co Komisja przy rewizji znalazła: „Kierownicy budowy mostu, z Brennejzenem na czele, kradli i pieniądze i drzewo. Blisko 4.000 metrów drzewa brak i dużo milionów gotówki. Mostu nie było z czego budować, a drzewo rządowe szło do tartaku w Morgownikach, którego właścicielem jest tenże Brennejzen, budujący most. W tartaku jednak przedstawiony jest za właściciela kto inny. Drzewo mostowe, wyrobione w tartaku na deski i bale, szło na handel do żydów i zagranicę. Wypłacano też zarobki robotnikom, którzy figurowali tylko na liście, a do roboty nie chodzili. Straty wskutek tych złodziejstw wynoszą już do 500 milionów marek, czyli 1/2 miljarda, a jeszcze nie wszystko obliczono. Aresztowano sporo osób z kierownictwa budowy mostu, jeden z nich, mianowicie Brennejzen, zarządził się w więzieniu scyzorykiem, innych wypuszczono.“ Tyle p. Chętnik.

Władze sądowe, po przekazaniu im tej sprawy, zwolniły wszystkich aresztowanych, a po przeprowadzeniu dochodzenia, umorzyły całą sprawę dla braku dowodów winy.

Nie poprzestając na dochodzeniu sądowym, Białostocka Dyrekcja Robót Publicznych poleciła następcy Brennejzena sprawdzić całą jego działalność.

Zmarły w ciągu dwóch lat (1920-1922) odbudował sposobem gospodarczym dziewięć mostów, zniszczonych podczas inwazji bolszewickiej, mianowicie: dwa na Bugu — w Broku i Narze, trzy na rozlewach Buga, dwa na Narewie pod Ciechanowem, jeden na Pissie i jeden na Narwi — w Nowogrodzie. Po dokładnym sprawdzeniu rachunków i robót, oraz obliczeniu drzewa, wyprowadzonego w

rozechód i użytego do budowy, nie ujawniono żadnych nadżyć. Przeciwnie rewizja wykazała pewne oszczędności, na przykład: w Broku i Narze części żelazne wykonała firma Warszawska, polikwidowawszy w Broku 198,4 zł. fr., a w Narze 193 zł. fr. za metr bieżący; przy wykonaniu takichże robót w Nowogrodzie sposobem gospodarczym wypadło 125 fr. za metr bieżący. Dość długie trwanie budowy mostów w Nowogrodzie tłumaczy się brakiem materiałów budowlanych, oraz tem, że rozpoczęli budowę inni inżynierowie, a Brennejzen ją wykńczył.

Tartak w Morgownikach stanowi własność państwa i jest wydzierżawiany. Kontrola drzewa, jaka była prowadzona na tartaku, wykluczała możliwość nadżyć.

Gotówki w kasie okazał się nadmiar, różnica zwrócona została wdowie.

Jak są fantastyczne i dalekie od prawdy cyfry, przytoczone przez p. Chętnika, dowodzą następujące porównania: p. Chętnik pisze, że komisja śledcza stwierdziła kradzież 4.000 metrów drzewa, tymczasem na budowę mostów w Nowogrodzie wyszło nie całe 3.000 metrów; dalej, że skradziono 500 milionów marek, wtedy kiedy na budowę mostów w Nowogrodzie asygnowano wszystkiego 67 milionów marek.

Mimowoli nasawa się pytanie, czy p. Chętnik przez swój dyletantyzm, wywołując rewizję i aresztowania, nie był moralnym sprawcą śmierci uczonego i pożytecznego człowieka?

W każdym razie rodzinie i pamięci zmarłego należy się jaknajzupełniejsza rehabilitacja.

Cześć pamięci Rajmunda Brennejzena!

Fr. Hryniewicz.

Jeszcze raz p. Chętnik.

Pan poseł Chętnik jest niepoprawny. Po raz drugi występuje w „Życiu i Pracy“ (№ 21) z niedorzecznym oskarżeniem naszej Redakcji o „sprytnie obmyślaną pracę z hakatą pruską“. Oczywiście, gdyby choć przez chwilę brało się p. Chętnika na serio, to należałoby wytoczyć mu proces sądowy. Ale pod względem polityczno-społecznym nikt p. Chętnika poważnie nie traktuje.

Nie możemy zrozumieć o co p. Chętnikowi chodzi. Wszak nie twierdziłmy, że p. Ch., wygłaszając mowę na obchodzie 3-go Maja w Łomży, chciał wywołać wojnę z Niemcami. O to go nie posądzamy. Ale, jako słaby mówca, mógł przecież, wbrew własnej woli, wytworzyć wśród słuchaczy wrażenie „czynu zbrojnego“. Pan Chętnik, jeżeli posiada choć odrobinę samokrytycyzmu, musi przyznać, że poselskie przemówienie jego było dalekie od doskonałości, a jeszcze mniej polityczne. Ale niech pan poseł pociesza się, że zdarza się to nieco

lepszym od niego mówcom i wyżej postawionym osobom, a jednak, gdy im słusznie to wytykają, nie udają obrażonych i na swoje asprawniactwo nie szukają dziur w całym. Tyle Redakcja. A teraz oddajemy głos autorowi kronikarskiej wzmianki, która wyprowadziła z równowagi p. Chętnika i zaprowadziła na manowce.

Pozwolę sobie zapytać Pana, panie Pośle, odkąd stał się Pan tak odważnym w stosunku do Niemców? Gdzie Pan był i co robiłeś podczas okupacji? Czy organizację, mającą na celu walkę z zaborcami, miały w Pana swego rzecznika? Czyś Pan równie odważnie zwalał Moskali i Niemców, gdy byli tu u nas — oko w oko? Czyś Pan organizował, albo choć popierał akcję Polskiej Organizacji Wojskowej?

Nie.

Gdy byli Moskale, Pan byłeś zwolennikiem, jak i zresztą większość pańskiego stronnictwa, — skromnej autonomii w nierozłącznej całości z Rosją. Nawet Lwów chętnie byście podarowali Moskalom, jako ich zdobycz wojenną, a o Poznaniu — nawet wam się nie marzyło. Wyznając takie zasady, pozostałeś Pan zupełnie biernym w stosunku do nowych zaborców niemieckich, uważając, że przeznaczeniem jest nie nadstawiać własnej skóry. I wtedy, gdy cały szereg ludzi z P. O. W. tracił zdrowie, mienie, dostawał się do więzień, był rozstrzeliwany — Pan, bardzo przeornie, siedział sobie cicho, a jeśli działałeś, to na niekorzyść bojowej, zakonspirowanej P. O. W.

Dziś, gdy za swemi tchórzliwemi plecami czujesz Pan całe Państwo Polskie, jako tako okrzepłe, — nabrałeś Pan nadzwyczajnego tupetu i gotów jesteś ze wszystkimi wojować, wiedząc z góry, że sam udziału nie weźmiesz, bo potrafisz się wykpić nawet z powinności ochotniczej.

Tylko jakim prawem bluzgasz Pan błotem na tych, o których dobrze wiesz, że nie zdolni są do przypisywanych im czynów, bo waleczyli już z hakatą tu na miejscu, dowodem historyczny dzień 11 listopada 1918 r. Jakiem prawem urągasz Pan godności narodowej tych, o których dobrze wiesz, że, w razie wywołania przez Pana groźnego wilka z lasu, — murem staną, podczas gdy Pan, panie Chętnik, będziesz pierwszy wiał ze swego nadgranicznego dziedziństwa.

A. J.

Wybory do gminy żydowskiej w Łomży.

Do chwili obecnej czynnikiem, rządzącym życiem wewnętrznym narodu żydowskiego w Polsce, był kler żydowski, który za czasów rosyjskich i niemieckich opanował gminę żydowską, jako jedyny organ autonomii wewnętrznej. Z tego powodu gmina żydowska zajmowała się wyłącznie życiem religijnym, troszcząc się jedynie o zaspokojenie potrzeb religijnych ludności żydowskiej, jako to: obsadzenie rabina, mełameda, utrzymywanie koszernej łaźni i t. p. Nie miała natomiast gmina zupełnie zrozumienia dla spraw świeckich i przeto została przez demokratyczną część społeczeństwa żydowskiego

ochszczona mianem „izby umarłych.“ Lecz życia wstrzymać nie można. Podąża ono ciągle naprzód i ci, którzy chcieli wstrzymać życie w jego zwycięskim pochodzie — zostali zdruzgotani przez rzeczywistość. Świadectwem tego są ostatnie wybory do gminy żydowskiej w całej Polsce, jak również i w Łomży.

Przeżyliśmy okres wyborów do gminy żydowskiej. Rząd ochrzcił gminę mianem „wyznaniowa“ i nadał kompetencje tylko religijne, lecz przytłaczająca większość ludności żydowskiej chce w gminie widzieć swój przyszły organ autonomii wewnętrznej. Jedyna partja, która godzi się na istnienie gminy wyznaniowej, jest to partja ortodoksów, zgrupowana pod sztandarem „Agudy.“ Lecz wynik wyborów zbyt jaskrawo przemawia za gminą świecką. W całej Polsce podczas wyborów zwyciężył demokratyczny odłam żydostwa, zgrupowany pod sztandarem partji sjonistycznych i socjalistycznych. Partje te wypowiedziały reakcji żydowskiej walkę na śmierć i życie, która, pod płaszczykiem „tory i talmudu“, chciała zdobyć większość.

U nas w Łomży wybory odbyły się prawie najpóźniej, bo w dniu 27 lipca. Stało się do wyborów dziewięć ugrupowań, tymczasem na naszym gruncie mogło być tylko 4 listy. I to ostatnie widocznem się stało podczas wyborów, albowiem 3 listy nie otrzymały wcale mandatów. Największą ilość mandatów otrzymała Rada Narodowa, bo aż sześć, następnie po dwa mandaty otrzymały „Bund“, Związek Rzemieślników (Majstrów), Aguda i lista № 10, zgrupowana około Talmud-Tory (religijna szkoła elementarna) i obiecująca wybudowanie elektrycznej łaźni koszernej. Jeden mandat otrzymała lista № 2, czyli „chasydzi aleksandrowscy“. Innemi słowy reakcja nasza została w zupełności pobita, bo w czasie, gdy kler uzyskał pięć mandatów, licząc już razem Agudę, listę № 10 i listę № 2, to demokratyczny i socjalistyczny odłam uzyskał aż dziesięć mandatów.

S. Sapirsztejn.

W imię ludzkości.

Art. 96 Konstytucji Rzeczyp. Polskiej opiewa: „Wszyscy obywatele są równi wobec prawa.“ Tak mówi Konstytucja, a życie zadaje kłam temu twierdzeniu. Cały szereg instytucji i osób wpływowych i ustosunkowanych korzysta w całej pełni z wszelkiego rodzaju przywilejów.

Obserwujemy to i na naszym łomżyńskim partykularzu. Wsp. Pr. pisała o bezkarności, jaką się cieszy Oddział Banku Polskiego w Łomży, któremu wolno w biały dzień wypuszczać na ulicę fekalje. Drugą uprzywilejowaną instytucją jest Biskupstwo.

Dyrekcja Robót Publicznych w Białymstoku oddała Biskupstwu z wolnej ręki, bez licytacji, w długoletnie posiadanie jedyny, położony w śródmieściu i nadający się na rozbudowę miasta, obszerny plac państwowy z sadem

owocowym, pomimo, że starało się o ten plac miasto, i że parafia łomżyńska, a tem samem Biskupstwo, posiada olbrzymi niewyzyskany plac własny.

Magistrat, posłuszny na każde skinienie Biskupstwa: 1^o, oddał mu jedyny gmach własny na Rybakach, w którym się mieścił szpital zakaźny, przeniesiony na forty i pozostający dziś w niemożliwych warunkach, i 2^o ustąpił drugi gmach przy placu Sienkiewicza, dzierżawiony na szkoły powszechne, po kupnie takowego przez Biskupstwo.

To samo da się powiedzieć o władzach sanitarnych i policyjnych, które, stosując bardzo ostre kary za drobne przewinienia sanitarne do całego szeregu obywateli, nie zaglądają do nieruchomości djecezalnej przy ul. Dwornej № 24, pomimo, że stan zdrowotny tej nieruchomości pozostawia wiele do życzenia. Pomijając zły stan ustępu i śmietnika, nie są poprawiane i oczyszczane, od czasu przejścia nieruchomości na własność djecezji, zbiorniki wody, skutkiem czego stale zalane są sutereny, w których mieszkają biedne rodziny robotnicze.

Władze sanitarne miejskie są, podobno, o tym powiadomione, ale nie reagują, z obawy aby się nie narazić Biskupstwu.

A jednak, w imię ludzkości, należałoby zwiedzić te zalane sutereny, w których, bądź co bądź, mieszkają ludzie, wprawdzie biedni, ale równi wobec prawa.

Obywatel.

Majątek społeczny w Łomży.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, zamierzając wystąpić do Sejmu z wnioskiem o przelanie na samorządy tytułu własności majątku, należącego za czasów okupacji rosyjskiej do rozmaitych państwowych i społecznych instytucji stanowych, dobroczynnych, oświatowych, wyznaniowych i do Kuratorjum Trzeźwości, zażądało od poszczególnych związków samorządowych szczegółowych wykazów tego majątku.

Magistrat miasta Łomży wystąpił o przekazanie Miastu następujących nieruchomości: 1., gmachów powięziennych z placem i ogrodem przy ul. Nowogrodzkiej róg Wiejskiej; 2., placu przy Szosie Śniadowskiej o powierzchni 108,14 prętów kw., nabytego z funduszy komunalnych na areszt miejski; 3., gmachu Domu Ludowego wraz z parkiem o przestrzeni około 3 morgów, które stanowiły własność „Kuratorjum Trzeźwości;“ 4., nieruchomości pocerkiewnej, wraz z zabudowaniami, przy placu Sienkiewicza, dawniej własność gminy prawosławnej; 5., gmachu po b. cerkwi Ołoneckiego pułku piechoty na rogu ulicy Polowej i Szosy Śniadowskiej; 6., cmentarza wojskowego około 2 morgów, położonego w odległości jednego kilometra od miasta; 7., domu piętrowego wraz z placem przy ul. Bernatowicza, w którym mieści się ochrona Św. Józefa; 8., szopy drewnianej przy Szosie Zambrówskiej, wybudowanej z funduszy kwaterunkowych i użytkowanej obecnie przez wojsko; 9., budynku piętrowego murowanego z obszernym placem przy ul. Rybak, w którym mieści się obecnie szkoła rzemiosł; 10., Szpitala Św. Ducha przy ul. Wiejskiej.

O ile wyszczególnione nieruchomości zostaną przekazane Magistratowi, to ubogi naogół majątek miejski znacznie się powiększy.

Kronika.

Święto żołnierza polskiego w Łomży, obchodzone w dniu 15 sierpnia, pomimo, że organizacją jego zajęły się nie tylko władze wojskowe, jak było dotychczas, lecz i cywilne, wypadło więcej niż skromnie.

Po uroczystem nabożeństwie w kościele farnym, garstka publiczności cywilnej i wojskowej zebrała się na placu Sienkiewicza, gdzie prezes rady miejskiej p. Antosiewicz i kapitan Burda wygłosili okolicznościowe przemówienia, podnosząc zasługi żołnierza polskiego podczas najazdu bolszewickiego. Nad trybuną umieszczono portrety Prezydenta Wojciechowskiego i Marszałka Piłsudskiego.

Gmach Banku Polskiego w Łomży śmierdzi. W zeszłym numerze apelowaliśmy do władz sanitarnych miasta Łomży o ukrócenie jaskrawego nadużycia przepisów sanitarnych, jakiego dopuszcza się od dłuższego czasu administracja gmachu państwowego przy ul. Dwornej № 18, stanowiącego własność Oddziału Banku Polskiego. Ponownie komunikują nam, że w sprawie tej zaszła tylko taka zmiana, że fekalje z wymienionej nieruchomości wypuszczane są na ulicę, zamiast w dzień o godz. 8 wieczór. Czyżby to się działo z wiedzą i akceptacją władz sanitarnych?

Dodatkowe opłaty za naukę, a właściwie na opał, światło i pomoce naukowe, pobierane są od kilku lat w państwowych zakładach naukowych w Łomży, z powodu braku, jakoby, na ten cel kredytów państwowych. W roku bieżącym miejscowe gimnazja — męskie i żeńskie określiły dopłatę, narazie, na 40 zł. od dziecka. Nie uszczerzenie tej kwoty pozbawia prawa uczęszczania do szkoły. Nie wchodzimy w to, czy taka dopłata jest słuszną, czy jest za wysoka lub za niska, uważamy tylko, że jest to rzecz nie normalna. Jeżeli zachodzi istotna potrzeba, to powinna być podniesiona opłata zasadnicza. Istnienie jakichś dowolnych opłat, zależnych od kierowników szkół, spacza dotychczasowy charakter szkoły państwowej i może uczynić ją niedostępną dla rodzin niezamożnych. W sprawę tę powinny wejrzeć władze centralne i należycie ją uregulować, jednakowo dla całej Rzeczypospolitej.

Sprawy lokatorskie w Łomży. Nowa ustawa o ochronie lokatorów nie zadowolniła kamieniczników łomżyńskich. Stawiają oni żądania wszystkim lokatorom placenta conajmniej przedwojennego komornego, a jeżeli to się nie uda, to śrubują dodatkowe opłaty za oczyszczanie, nie usprawiedliwiając takowych rachunkami i nie wywieszając rozkładu w bramach, jak tego wymaga prawo. Utało się, że w wielu domach dodatkowe opłaty pobierane są od głowy, a że rodziny robotnicze najliczniejsze to najwięcej płacą, chociaż zajmują najgorsze lokale. Mieszkań w mieście jest sporo niezajętych, szczególnie jednoizbowych, a to dlatego, że wynajmujący musi opłacić z góry większą sumę,

na co robotnik zdobyć się dziś nie może. Kamienicznicy stworzyli jednolitą organizację w całym kraju, bez różnicy wyznania i narodowości; mają pieniądze i doradców, którzy bronią ich interesów. Lokatorzy nie mogą się zdobyć na silny związek, zapisują się do związku dopiero wtedy, jak zawisnie miecz na głowę. Otóż tak dalej być nie powinno. W Niedzielę, dnia 7 września r.b., w sali Domu Ludowego, odbędzie się zebranie lokatorów chrześcijan i żydów, aby, za przykładem kamieniczników, stworzyć jedną silną organizację, któraby mogła skutecznie bronić interesów swoich członków.

Robak w bułce pszennej: Piekarnia p. Samelko wypuszcza bułki, nadziewane robakami. Jedną z takich bułek dostarczono do Redakcji. Świadczy to, że mąka przed wypiekiem nie jest przesiewana, do czego obowiązują piekarzy przepisy policyjno sanitarne.

W parku ludowym, wobec przejścia dotychczasowego ustępu na własność Szkoły Miernej, zaszła potrzeba budowy nowego ustępu. Magistrat przystąpił już do budowy, lecz miejsce wybrał fatalne — w samym środku parku, w pobliżu altanki dla orkiestry, przy najbardziej uczęszczanej alei. Najwłaściwszym miejscem dla tego rodzaju ubikacji jest część parku, położona przy ulicy Cmentarnej i przeznaczona dla zabaw dziecięcych. Tam ona najbardziej jest potrzebna i teren pozwala na otoczenie dookoła krzewami. O ile Magistrat nie zmieni swego postanowienia, to jedyny piękny i zdrowy ogródek w Łomży będzie zeszpecony, nie mówiąc już, że, przy braku wodociągów i kanalizacji, każdy ustęp o prymitywnej konstrukcji zanieczyszcza dookoła powietrze.

Przywrócenie oddziału matematyczno przyrodniczego w gimnazjum męskim im. Tadeusza Kościuszki w Łomży nastąpiło, na skutek rozporządzenia Kuratorium Okręgu Białostockiego z dnia 22 sierpnia r. b. Nr 12732.

Wobec tego Dyrekcja gimnazjum rozpoczęła w dniu 26 sierpnia przyjmowanie podań do klasy IV-ej, a egzaminy dla nowowstępujących wyznaczyła na dzień 5 września r. b. Bliższych informacji udziela sekretariat gimnazjum.

ZE ŚWIATA.

Stany Zjednoczone Ameryki. Wybór prezydenta musi poprzedzić wyznaczenie kandydatów przez każde ze stronnictw. W Ameryce stają do walki dwa potężne stronnictwa republikańskie i demokratów i trzecie młode, partja pracy. To ostatnie stronnictwo wybrało szybko na swoim zgromadzeniu delegatów senatora Lafollette, republikanie wyznaczyli jednogłośnie na swego kandydata obecnego prezydenta Coolidge'a, najtrudniej jednak było z demokratami, którzy wyznaczyszy dwóch kandydatów, głosowali przeszło sto razy, nie mogąc uzyskać dla żadnego z nich koniecz-

nej większości; zgromadzenia delegatów i gości, dochodzące do kilkunastu tysięcy osób, przenosiły się napróżno z Nowego Yorku do Waszyngtonu i dopiero zrzeczenie się kandydatur, zarówno przez Mac Adoo (zięć Wilsona) jak i przez Alfreda Smitha (gubernatora Nowego Yorku), doprowadziło do wybrania trzeciego kandydata, prawnika W. Dawisa, b. ambasadora w Londynie. Teraz, zgodnie ze zwyczajami amerykańskimi, kandydaci przeprowadzą kampanję agitacyjną, poczem w listopadzie nastąpią wybory osób uprawnionych do głosowania (wyborców), i w końcu wybór prezydenta, zwykle z góry już wiadomy.

Brazylja. Jak pisaliśmy już, w Brazylji wybuchło powstanie. Tłem i powodem powstania, były przede wszystkim różnice narodowościowe, ponieważ różne narody, osiedlając się w Brazylji, tworzyły zwarte bloki terytorjalne, przytem oddawna dominowali portugalczyki i mieszańcy — metysi. W stanie St. Paulo w znacznej ilości skupili się włosi którzy, jako już obywatele wspólnego państwa, zaczęli stopniowo odgrywać dużą rolę. Stan ten wytworzył pewnego rodzaju różnice ekonomiczne i tendencje separatystyczne, nie godząc się świeżo na ogólną politykę centralnego rządu w Rio de Janeiro, stolicy całego państwa. Stan St. Paulo jest najbogatszy, posiada bowiem największe plantacje kawy. Walka tego stanu skończyła się jednak jego porażką, i dążności separatystyczne, przynajmniej narazie, zostały zniweczone.

Anglja. Zwołana z inicjatywy Mac Donalda konferencja w sprawie zobowiązań niemieckich zakończyła się pomyślnie w dniu 16 sierpnia r. b. Przyjęty został plan Dewesa, przewidujący udzielenie Niemcom pożyczki 800 milionów marek złotych. — Ewakuacja Zagłębia Rury ma być dokonana stopniowo w ciągu 12 miesięcy. Parlament francuski akceptował warunki, przyjęte na konferencji. W Niemczech przeciwko nowo-przyjętym warunkom występują nacjonałści, dowodząc, że dotychczasowe położenie pogorszyło się. Mac Donald, po zakończeniu konferencji, wystosował list do Herriota, w którym nalega, aby likwidację okupacji Zagłębia Rury przyspieszyć, gdyż zwłoka może narazić na szwank postanowienia przyjęte na konferencji. Prasa francuska oburzona z powodu powyższego listu.

Po długotrwałych pertraktacjach w Londynie zawarty został traktat handlowy pomiędzy Anglią i Rosją sowiecką. Traktat wejdzie w życie po przyjęciu go przez parlament angielski.

Łotwa. Wobec chłodnego traktowania Łotwy przez Polskę rozwinęła się tam silna agitacja za porozumieniem się z Litwą przeciwko Polsce. W Rydze odbył się kongres litewsko-łotewski, na którym, między innemi, uchwalono, że Wilno powinno należeć do Litwy.

Danja. Minister spraw wojskowych opracował projekt całkowitego zniesienia wojska i floty wojennej. Utrzymanie porządku i obrona granic będą należały do policji rezerwowej, która na wezwanie staje w ciągu 24 godzin do służby. Gmach ministerstwa wojny ma być przeznaczony na cele kulturalne. Projekt ten rząd ma poddać pod głosowanie ludowe. Dla ścisłości zaznaczyć należy, że w Danji rządzi gabinet socjalistyczny.

Serbo-Horwato-Słowacja. Król powierzył misję utworzenia gabinetu przywódcy opozycji Dawidowiczowi. Nowy rząd został natychmiast utworzony. Dąży on do zgody między trzema narodami, zamieszkującemi państwo i chce prowadzić politykę pokojową w duchu Mac Donalda i Herriota.

Francja. Z powodu skupiania się we Francji polskich robotników, pracodawcy francuscy zobowiązali się wobec rządu francuskiego do utrzymywania swoim kosztem szkół dla dzieci robotniczych. W porozumieniu z czynnikami miarodajnymi ustalono, że na każde 60 dzieci polskich przypadać będzie jedna szkoła. Rząd francuski zgodził się na powołanie specjalnej instytucji inspektorów, na wybór których będą miały wpływ władze polskie.

Z KRAJU.

Do demokracji francuskiej. Stronnictwa lewicowe Sejmu i Senatu wystosowały następujący adres na ręce premiera Herriota. „Panie Prezydencie! Polska demokratyczna, Polska robotników, włościan i inteligencji z głęboką radością składa życzenia z powodu świetnego zwycięstwa, odniesionego przez demokrację francuską przy ostatnich wyborach, jako też z powodu przyścia do władzy rządu, który będzie podtrzymywany przez wszystkie partje lewicowe. Zwracamy się w tej uroczystej chwili z wyrazem naszego podziwu dla Wielkiej Francji, życząc Polsce Przyszłości, tak jak i Tobie, Panie Prezydencie, nadejścia takiego porządku spraw, kiedy zapanuje sprawiedliwość społeczna i pokój. Polska pracująca, Polska odbudowująca się widzi w rządach Pana gwarancję głębokich zmian, którym podlegnie ludzkość. Dziękuję Francji, cały świat uczyni krok decydujący dla doprowadzenia do prawdziwego pokoju, którego cała Europa tak bardzo potrzebuje. Zresztą Francja snuje tylko nic owej wielkiej tradycji, tak zawsze drogiej sercom Polaków i całej ludzkości.”

W odpowiedzi na powyższe życzenia Prezydent Herriot nadesłał list następującej treści: „Adres P. P. S. i Związku Partji Ludowych szczególnie mnie wzruszył. Z radością przyjąłem życzenia robotników, włościan i inteligencji polskiej. Prowadząc w dalszym ciągu wielką tradycję mojego kraju, możecie, panowie, być pewni, że, zgodnie z waszemi

pragnieniami i z ideałem wspólnym obu naszych narodów, będą dążył do urzeczywistnienia prawdziwego pokoju i zaprowadzenia porządku rzeczy, w którym panować będzie sprawiedliwość społeczna i spokój międzynarodowy."

Doniosła uchwała Sejmu. Podczas uchwalania budżetu została przyjęta następująca niezmiernie ważna rezolucja posła Czaplińskiego: *"Sejm wzywa Rząd, aby przez podważenie mu organa, oraz w porozumieniu z Episkopatem, uniemożliwił wyzyskiwanie ambony, religijnych instytucji lub kościołów dla celów politycznych, w szczególności zaś do agitacji antypaństwowej."*

W ten sposób Sejm stwierdził, że w Polsce nadużywa się ambony dla agitacji antypaństwowej. Sejm zerwał wreszcie z biernością wobec rozpolitykowania się naszego duchowieństwa i wyraził wolę większości narodu, aby w imię interesów Państwa położono wreszcie kres nadyżywaniu religii do celów politycznej agitacji reakcyjnej.

Następnie przyjęto analogiczne rezolucje posła Czaplińskiego i d-ra Putka z „Wyzwolenia,” wzywające Rząd, ażeby złożył Sejmowi sprawozdanie o stanie rokowań o konkordat, oraz aby powiadomił komisję o treści projektu konkordatu.

Przyjęto jeszcze rezolucje d-ra Putka, aby rząd przeprowadził oszacowanie dóbr martwej ręki (kościelnych), celem nałożenia na użytkowników tychże dóbr stosownych podatków na utrzymanie duchowieństwa, niedostatecznie uposażonego.

O te postulaty, tj. o przedłożenie Sejmowi konkordatu i o uniemożliwienie agitacji politycznej po kościołach, lewica sejmowa walczyła od szeregu lat. Wreszcie większość Sejmu stanęła na stanowisku państwowem i nie uległa się terroru klerykalnego. Teraz chodzi tylko o to, aby wola Sejmu została wykonana.

Tolerancja religijna. W Poznaniu do lokalu, w którym modlili się „Badaczy Pisma Św.,” wpadła banda około 25 ludzi i pobiła obecnych. W tem jedną ciężarną kobietę i kilku innych ciężko, a 15 osób lżej. Zrabowano biblię i zdemolowano lokal. Mamy więc w Polsce rzeczywistą wolność religijną, zagwarantowaną nam w Konstytucji. Zagranica niema prawa nazywać nas barbarzyńcami. W sprawie tej Zw. P. P. S. wniósł interpelację w sejmie i żąda ukarania winnych, jak również policji za bezczynność.

Wyrok uwalniający w procesie krakowskim. Dnia 31 lipca skończył się proces oskarżonych o zbrodnię buntu i rozruchów z powodu strzelaniny, jaka miała miejsce w Krakowie w listopadzie 1923 r., podczas strejku, wywołanego militaryzacją kolejarzy. Na podstawie głosowania przysięgłych trybunał wydał wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych. Skazano tylko 6 złodzieiów za kradzież podczas zaburzeń.

W ten sposób sąd, który nie składał się zupełnie z robotników, potwierdził, że cała wina za nieszczęśliwe wypadki krakowskie, podczas których poniosło śmierć kilkudziesięciu robotników i żołnierzy, spada na rząd hjenopiasta. Minister Kiernik bezprawnie ogłosił mobilizację kolejarzy, bezprawnie zabronił odbywać wiece poselskie i bezprawnie kazał wystąpić wojsko przeciwko robotnikom.

Reakcja nie może pogodzić się z wyrokiem, bo jest on dla niej klęską. Wyrok, jak obuchem w łeb, uderzył w obóz reakcji. To też nie daje ona za wygraną i organizuje w całym kraju protesty zbiorowe przeciwko wyrokowi. Robią to ludzie, którzy wiele mówią o praworządności.

Napad na Stołpcę. Banda dywersyjna zorganizowana na terenie Rosji przeszła granicę polską i napadła na miasteczko Stołpcę. Banda była uzbrojona w granaty, karabiny maszynowe i ręczne. Wywiązała się walka, w której zginęło kilku policjantów i cywilnych. Paru bandytów zabito, kilkunastu ujęto. Gdy wojsko nasze ścigało część bandy, która uciekła do Rosji, bolszewickie placówki graniczne dały ognia do naszych żołnierzy.

Patryjoci polscy. Magnaci polscy: p. Braniczki właściciel Wilanowa, p. Alfred Potocki ordynat Łańcucki oraz p. Adam Zamoyski, były adjutant w. księcia Mikołaja Mikołajewicza, obecnie prezes „Związku Stowarzyszeń Polskich” w Warszawie, posiadają w Bankach zagranicznych 2 i pół miljarda franków złotych. A więc sumę czterokrotnie przewyższającą zasoby Banku Polskiego. Taką samą sumę mają zagranicą przemysłowcy polscy.

Nowe ofiary lotnictwa. Dnia 8 sierpnia r. b. wydarzyła się w Krakowie nowa katastrofa lotnicza, tem straszniejsza, że przed trzema tygodniami Kraków grzebał dwóch pilotów. Nad lotniskiem wojskowym w Rakowcu odbywali ćwiczebny lot dwaj lotnicy: porucznik Marjan Rereń i szeregowiec Józef Dobela na aparacie fabryki Plage-Leśkiewicz. Na wysokości 1500 metrów z niewiadomej przyczyny oberwały się skrzydła samolotu. Aparat spadł na ziemię, druzgocąc się do szczętnie. Lotnicy ponieśli śmierć na miejscu. Na miejsce katastrofy przybyła niezwłocznie komisja wojskowo-sądowa. Katastrofa wywarła w Krakowie wielkie wrażenie. Opinia publiczna domaga się natychmiastowego zamknięcia osławionej fabryki Palage Łaskiewicz w Lublinie.

Związek Ludowo-Narcdowy na posiedzeniu Rady Naczelnej przyjął program gospodarczy, który według niego polega na harmonii interesów wszystkich warstw, a w istocie jest skierowany przeciwko interesom robotników i ludności miejskiej (wywóz żywności za granicę); wypowiedział się stanowczo przeciwko rozdzielowi kościoła od państwa i przeciwko ślubom cywilnym, chociaż takie śluby są już w Poznańskim i Galicji. Endeecy dążą też do poro-

zumienia z „Wyzwoleniem” i chcą wspólnie zasiadać w rządzie

Fałszywe pięciozłotówki. Pojawiły się w znacznej ilości fałszywe banknoty pięciozłotowe. Aby uchronić czytelników od strat, podajemy charakterystyczne cechy fałszywych pieniędzy.

Falszyfikat wykonany na papierze czysto białym, mniej sztywnym. Strona przednia ma wygląd następujący: Linje brązowe tła grubsze Wizerunek księcia Józefa Poniatowskiego wykonany nieudolnie — twarz i oczy, wskutek nieprawidłowych cieniowań, bez wyrazu. Rysunki rogów obfitości w górnych narożnikach banknotu oraz skomplikowane wiązania i festony nie uwydatniają się plastycznie, jak na banknocie autentycznej. Druk tekstu grubszy, niż na prawdziwych banknotach, w kolorze brudno-brązowym, tym samym, co podobizna księcia Józefa, podczas gdy na autentycznym banknocie druk tekstu wykonany w kolorze czysto granatowym, a głowa w kolorze ciemno-fioletowym. Podpisy o konturach zamazanych. Numeracja odmienna, cyfry mniejsze w kolorze szaro-czarnym. Strona odwrotna. Brązowe linje tła są grubsze i nieregularne. Rysunek z godłem państwa Orłem Białym zamazany, cieniowanie skrzydeł, tułowia joga na na falsyfikacie zlewa się i niepozwała poszczególnych linii odróżnić, podczas gdy na banknocie autentycznej cieniowanie to jest bardzo delikatne i widoczne w pojedynczych liniach. Rysunki ze skomplikowanych wiązań i festonów cieniowane silniej w kolorze brudno-brązowym, na banknocie zaś autentycznym przeważa odcień fioletowy. Druk grubszy. Inicjały Banku Polskiego B. P. w górnych narożnikach banknotu wykonane drukiem grubszym. Całość obrazu po obu stronach fałszyfikatu utrzymana w kolorach brudnych, mniej wyrazistych.

Opłaty paszportowe. Wyznaczona przez rząd opłata 500 zł. za paszport zagraniczny była tak wysoka, że domagano się powszechnie jej zniesienia. W rezultacie rząd opracował króciutką ustawę, którą sejm przyjął. Ustawa upoważnia ministra skarbu, po porozumieniu się z ministrem spraw wewnętrznych, do ustalenia wysokości opłaty, przychem jednak wymieniona jest opłata za paszport przemysłowy i handlowy 25 złotych, za paszporty dla osób wyjeżdżających w celach kuracji lub kształcenia się 20 złotych. Do projektu rządowego dodano kilka poprawek, z których dwie sejm uchwalił, mianowicie, że min. spr. wewn. może zwolnić od opłaty paszportowej osoby, udające się zagranicę celem kształcenia się, na zjazdy, na roboty i t. p.

Obecny stan bezrobocia w Polsce. Przesilenie gospodarcze, jakie kraj nasz przeżywa, w dotkliwy sposób odbija się na masach pracujących, powodując wzrastającą falę bezrobocia. Ogólna liczba bezrobotnych, pomimo wyjazdu do Francji, dosięga 300 tysięcy rodzin robotniczych. W największym stopniu bezrobocie objęło Łódź i okręg łódzki, gdzie ilość bezrobotnych wynosi 44 tysiące. Następnie idzie Zagłębie Dąbrowskie wraz z Zawierciem — 19 tysięcy, Białystok — 10 tysięcy, Warszawa — 8 tysięcy, w zagłębiu naftowym — 4 tysiące i t. d. Organizowana przez rząd akcja przejawia się w udzielaniu zapomóg, sięgających 50% zarobku, względnie pożyczek, udzielanych samorządom miejskim na przeprowadzenie robót publicznych.

Drożyna stale wzrasta, pomimo, że pieniąż nasz stoi na miejscu. Dziś Polska jest najdroższym krajem w całej Europie. Najbardziej zatrważającym objawem jest podskoczenie o 50% ceny chleba, co wywołało otwarcie granicy. Obszarnicy dopięli swego i wymogli na premierze Grabskim wypuszczenie do Berlina tysięcy wagonów zboża. Poważni ekonomiści twierdzą, że może przyjść chwila, że na przednówku sami zmuszeni będziemy sprowadzać zboże zagraniczne. — Ale co to naszych „patryotów” obchodzi.

Prośba.

Proszę uprzejmie autora artykułu p. t. „Nadzieja przyszłości,” umieszczonego w „Życiu i Pracy” z dnia 28 sierpnia r. b., by zechciał podać bliższe dane, na których oparł swoje twierdzenie, że nauczyciel na wsi bawi się i pije z młodzieżą wiejską, a przez to wpływa na nią demoralizująco.

Że podobne wypadki mogą zdarzać się, nie przeczę, ale żeby ogół nauczycielstwa wiejskiego miał tak postępować, trudno a priori uwierzyć.

Sądzę, że autor generalizując ten ciężki zarzut, ma pewne i niezbitne dowody i zechce je podać do publicznej wiadomości oraz podpisać się pełnym imieniem i nazwiskiem.

Piątnica, dnia 29 sierpnia 1924 r.

Adam Worobczuk.

Rozmaitości.

Ile drobiu hodują różne kraje?

	Ogółem sztuk	na 1000 hekt.
Stany Zjednoczone	291.372.346	310,4
Niemcy	67.900.000	1437,6
Francja	63.274.595	1179,4
Anglia (z Irlandją)	60.832.934	1913,4
Polska	40.000.000	1035,5
Kanada	31.577.290	31,9
Argentyna	16.721.170	56,6
Danja	16.323.525	3568,0
Holandja	9.660.799	2825,9
Szwecja	3.961.141	88,3
Szwajcaria	2.406.936	582,8

Najwięcej, bo około 3.000.000.000 szt. jaj sprowadza corocznie Anglia, około 2.700.000.000 szt. — Niemcy, inne kraje (Francja, Finlandja, Hiszpanja, Norwegja, Szwajcaria, Szwecja, Austria) około 2.300.000.000.

Polska wywoziła w 1919 r. 39.600.000 szt. w 1923 r. 147.312.000 szt., produkuje zaś rocznie około 3.000.000 000 sztuk.

Półw raków w Polsce. Raki spotkać można we wszystkich jeziorach i rzekach różnych okolic kraju. Właściwą jednak ich siedzibą są jeziora i rzeki w Suwalszczyźnie, częściowo w okręgach Grodzieńskim i Lidzkim. Półw Raków i wywóz ich zagranicę prowadzi specjalna spółka, która w roku zeszłym zловиła w piętnastu jeziorach państwowych przeszło 4 tys. kóp, kilkaset kóp zловиwiono w jeziorach prywatnych. Ogółem cały półw zeszłoroczny wyniósł przeszło 4700 kóp, z czego ogromną część wwieziono do Niemiec.

Najgorętszy zakątek świata. Jak twierdzą uczeni amerykańscy, najgorętszym miejscem na świecie ma być t. zw. Dolina Śmierci, leżąca w Kalifornji. W lecie temperatura w tej miejscowości nie spada nigdy poniżej 38°, zdarza się zaś, że dochodzi do 57° gorąca.

Popłatny zawód żebraków. Nigdzie podobno na świecie niema tylu żebraków, co we Włoszech, gdzie tłumnie napastują licznie przybywających cudzoziemców — turystów. Rząd włoski rozpoczął walkę z tą plagą aresztując setki żebraków i chcąc ich zmusić do pracy. Okazało się jednak, że większość aresztowanych, to ludzie zamożni, a często nawet bogaci: jeden z aresztowanych starszków potrafił złożyć w banku 4 tys. funt. szterl., przedtem zaś wyposażył już dwie córki, inny zaś był właścicielem piętnastu domów i kinematografu, w którego kasie siadywał wieczorem, żebrał bowiem tylko do 5-ej popołudniu.

Nowy wynalazek angielski. Inżynier angielski, Mathews, wynalazł aparat, umożliwiający topienie metali i powodowanie wybuchów na znaczną odległość. Wynalazek ten, mający doniosłe znaczenie dla obrony przed atakami powietrznymi, zainteresował podobno rząd angielski, francuski, a także Ligę Narodów.

Gdzie ludzie najdłużej żyją. „Życie Polskie”, przytacza statystykę, według której najwięcej, bo około 4 tysięcy ludzi stułetnich, liczy Bułgarja, w Rumunji jest ich 1704, w Serbji — 573, w Hiszpanji — 410, we Włoszech — 198, we Francji — 111, w Belgji — 5, w Danji tylko 2.

Generałowie przeciw wojnie. Angielski generał Hamilton, francuski — Percin i niemiecki — dr. baron fon Schönaich wydali razem książkę, w której potępiają wojnę i żądają powszechnego rozbrojenia.

Deszcz meteorów. W dniu 6 lipca r. b. w pobliżu miasta Greeley w Stanach Zjednoczonych Ameryki spadł z jasnego nieba deszcz meteorów. — Działo się to na oczach setek widzów, wskutek czego meteory posiadają dla nauki szczególną wartość, gdyż można ustalić miejsce i czas ich pochodzenia.

Działo się to w następujących warunkach. Około kościoła w Greeley o godz. 4 m. 20 po południu stała gromada ludzi, którzy się zeszli na pogrzeb, obok zaś odbywała się gra w piłkę przy współudziale kilkuset widzów. W tem usłyszano wysoko w powietrzu, jakby cztery wystrzały karabinowe. Oczy wszystkich zwróciły się w górę. Słońce świeciło na pogodnym niebie. Bezpośrednio po strzałach zauważono w powietrzu smugi niebieskawego dymu, a następnie jakby szum deszczu. Był to istotnie deszcz meteorów, które spadły na przestrzeni 10 milowej.

Dotychczas zebrano znaczną ilość tych nadziemskich „kropli,” z których największa waży 52 funty. Częstki meteorów są to skryształizowane chryzolity z pewną domieszką metaliczną. Meteory złożone zostały w muzeum w City Park w 700 oszklonych gablotach. Publiczność zaniechała oglądania różnych osobliwości zoologicznych, botanicznych i t. p., a gromadzi się przy gablotach z meteorami.

W ostatniej chwili otrzymaliśmy następujące sprostowanie:

W Nr 7 „Wspólnej Pracy” z dnia 15 sierpnia r. b. we wstępnym artykule p. t. „Sanacja Skarbu” została pomieszczona wiadomość, że Bank Polski prosił drogą prywatną Urząd Skarbowy i Kasę Skarbową o poprawienie złożonych rachunków za koszty domowe z 6 na 60 miliardów marek, co nie miało miejsca i nie jest zgodne z prawdą.

Natomiast prawdą jest, że zamiast pierwotnie złożonych rachunków na koszty domowe za czasokres od 1/1 do 3/4 r. b., które wskutek pomyłki, były wypisane na sumę przeszło 6 miliardów marek każdy, były dostarczone nowe rachunki po zł. 720,32 gr., co miało miejsce przed pojawieniem się wyżej zacytowanego artykułu.

Urząd Skarbowy.

Kasa Skarbowa.

Bank Polski, Oddział w Łomży.

POLSKI BANK PARCELACYJNY

Sp. z odp. ogr.

Jagiellońska 54. **BYDGOSZCZ** Telefon Nr 1340.

Przeprowadza parcelacje na rachunek własny oraz właściciela, pośredniczy przy sprzedaży i dzierżawie nieruchomości — członkom udziela rad **bezpłatnie** w sprawach nieruchomości i korzystnym lokowaniu kapitału.

Przyjmuje wkłady i drobne oszczędności na nader korzystnych warunkach.

WYTWÓRNICIA POMOCY NAUKOWYCH

PRZY

DOMU PRACY W ŁOMŻY

UL. WIEJSKA 1.

Dział wypychania ptaków i zwierząt, po chwilowej przerwie, uruchomiony został nanowo. Wytwórnia przyjmuje ptaki i zwierzęta do wypychania lub nabija takowe na własność. Robota wykonywana się precyzyjnie przez fachowca, sprowadzonego z Budapesztu.

Zgubiono książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Łomży, na imię Aleksandra Korytkowskiego, ze wsi Sałki, gminy Szczepankowo, pow. Łomż.

Zgubiono dowód osobisty wydany przez Starostwo Łomżyńskie na imię Berenole Symy, zamieszkałej w Łomży przy Starym Rynku № 8.

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez Kom. Przegl. w Małym Płocku na imię Ignacego Papka, zam. we wsi Bady-Kozłówka, gm. Mały Płock, pow. Kolneńskiego.

BROWAR ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ

— I —

FABRYKA WÓD GAZOWYCH
W ŁOMŻYCY

WYRABIAJĄ

**PIWO PILZEŃSKIE, CIEMNE
i EKSPORTOWE**

w wyborowych gatunkach przedwojennych

— ORAZ —

WODE SODOWĄ i LIMONIADĘ.

HURTOWY SKŁAD PIWA W ŁOMŻY, UL. DŁUGA Nr. 5.

Dbając o dobroć wyrobów i stale dążąc do podniesienia i ulepszenia produkcji, mam nadzieję, że usiłowania moje znajdą należyłą ocenę i poparcie ze strony Szanownej Publiczności.

FELIKS TYLIŃSKI, junior,
właściciel browaru.

Zawiadomienie.

Poznaj siebie kim jesteś? kim być możesz? charakter, zdolności, przeznaczenie. Jeżeli ci brak energii, równowagi, jeżeli nie wiesz jak żyć, postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, zwróć się do p. Szyllera Szkolnika, znawcy dusz, autora prac naukowych. Nadeślij charakter pisma swojego lub zainteresowanej osoby, napisz rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny, na tych danych otrzymasz listem poleconem naukową szczegółową analizę charakteru, określenia ważniejszych zdarzeń życiowych, odpowiedzi na szczerze zadane pytania, również horoskop ułożony przez słynne medjum Miss Evigny. Analizę horoskop wysyła się po otrzymaniu 3 złotych. Jeżeli wziąć pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga poważnej umysłowej pracy, koszt ogłoszeń, pocztowe etc., wyżej oznaczona suma nie jest zbyt wysoka. Osobiście przyjmuje od 12—7 p.p. Doświadczenia naukowe p. Szyllera Szkolnika, zaszczycone chwalebny protokółami naukowych Towarzystw Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego i odezwaniami prasy. Książki nadzwyczaj ciekawej treści naukowo-pouczającej. Katalog ilustrowany darmo. Na przesyłkę dołączyć znaczek pocztowy. Adres: Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller Szkolnik, Piękna 25, pokój 14 Tel. 506-09.

Z A W I A D O M I E N I E .

HURTOWNIA LAMP

(naft. elektr. spirytus.)

BRACIA WYSZOMIRSCY

Warszawa, Tel. 106-18 Chmielna 36.

POLECA Sz. Odbiorcom po cenach KONKURENCYJNYCH
LAMPY, PALNIKI, SZKŁO, KNOTY, KUCHENKI

etc. etc. w wielkim wyborze z własnych składów.

GENERALNE ZASTĘP. FABR. LAMP. SCHWINTZER — GRÄFF. BERLIN.

Katalogi ilustr. i cenniki na żądanie franco.

N. KOKOSZKO

Łomża Pl. Kościuszki Nr. 20.

POLECA MASZYNY DO SZYCIA
i ROWERY NAJLEPSZYCH FIRM
ZAGRANICZNYCH

na raty.

7—8

Handel wyrobów wódczanych i towarów kolonialnych

J. KORCZEWSKI i S-ka

ŁOMŻA, PLAC KOŚCIUSZKI 2

POLECA PO CENACH NIZKICH: Wina, wódki,
likieri, spirytus leczniczy, denaturat i wy-
roby tytoniowe.

7—8